

STAWANIE W OBECNOŚCI BOGA

Archiwalna pogadanka z dnia 20 września 1987 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 23 lipca 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Stawić się w obecności Bożej, znaczy uświadomić sobie, że przed Nim stoimy. Przed najwyższą Istotą, samoistną, niezależną od nikogo, której naturą jest wieczne istnienie; która wyklucza wszelką niedoskonałość, wszelką zmianę, wszelki wzrost, która jest pełnią istnienia, pełnią doskonałości, pełnią życia.

O. Kornelian Dende: Witam Was zacni Rodacy i miłe rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mistrzowie życia duchowego przypominają każdemu kto pragnie się modlić, przeprowadzić medytację czy kontemplację, żeby najpierw stanął w obecności Boga. Radzą to uczynić nawet zaraz po przebudzeniu, gdyż według zalecenia Chrystusa cały dzień ma być modlitwą, aktem czci, uwielbienia i dziękczynienia (por, Łk 18, 1). Pierwsze świadome chwile dnia powinniśmy ofiarować Bogu, podziękować mu za pokrzepiający sen w nocy i prosić o błogosławieństwo w ciągu dnia dla siebie, rodziny, przyjaciół i tych, którzy są w jakiejś potrzebie.

W jakimś świadomym i przełomowym momencie wszyscy pragniemy prowadzić życie duchowe i niemało mamy kłopotu z nabyciem praktyki stawania w obecności Bożej, jak większość ludzi, bez różnicy stanu. Ta trudność rodzi się stąd, że Bóg jest istotą duchową i jest dla nas niewyobrażalny. Święty Jan Ewangelista mówi: „Boga nikt nigdy nie widział” (J 1, 18). Jesteśmy zafascynowani Bogiem, lecz jednocześnie zawiedzeni i zasmuceni dystansem jaki nas oddziela od Niego. Boga nie można bowiem poznać za pomocą pięciu zmysłów. Wzrok nasz nie ma się na czym oprzeć, słuch zawodzi, bo Bóg nie wydaje głosu. Dotknąć Go nie możemy, bo Bóg nie ma ciała. Co więc robić? Jak sobie pomóc? Sprawą tą zajmę się w dzisiejszej pogadance, która tytułuję: „Stawanie w obecności Boga”.

Uświadomienie sobie bliskości Boga

Stawić się w obecności Bożej, znaczy uświadomić sobie, że przed Nim stoimy. Przed najwyższą Istotą, samoistną, niezależną od nikogo, której naturą jest wieczne istnienie; która wyklucza wszelką niedoskonałość, wszelką zmianę, wszelki wzrost, która jest pełnią istnienia, pełnią doskonałości, pełnią życia. Ale co najważniejsze to to, że Bóg jest istotą nieskończenie dobrą. Bóg nas kocha. Dał nam życie i wszystko, co do bytowania na ziemi jest nam potrzebne; uzdalnia nas do spełnienia się, czyli do osiągnięcia doskonałości i wiecznej szczęśliwości.

Stawić się w obecności Boga znaczy także skupić na nim całą swoją uwagę, żeby myśleniu o Nim, czy rozmowie z Nim nic nie przeszkadzało. Trzeba zatem uwolnić serce i rozum od trosk, kłopotów, spraw tego świata, od hałasów, które rozpraszają, stwarzają napięcia, odbierają spokój. To miał na myśli Chrystus, gdy mówił, że gdy kto chce się modlić powinien usunąć się do swej izdebki i zamknąć drzwi (por. Mt 6, 6). Najłatwiej może byłoby modlić się na pustyni, gdyż tam nic nie zakłóca spokoju. Ogołocona ziemia i niczym niezmacona cisza sprzyjają skupieniu.

Bóg jest nam obecny

Staw się w obecności Bożej, uświadom sobie, że stoisz przed Nim. Łatwo komuś to radzić, lecz trudniej wykonać. Trudności pochodzą od nas, bo jesteśmy ciągle rozproszeni, a Bóg jest nieskończonością; my nicością, co najwyżej maleńkim pyłkiem przez Niego stworzonym. On nas swym majestatem i potęgą przerasta, lecz z drugiej strony przez swoją miłość do nas się zniża, ośmiela nas, byśmy się do Niego zbliżali.

Nasz największy kłopot stanowi obecność Boga. Jak ją określić?

Jak w ogóle określamy obecność jakiegoś przedmiotu, jakieś żywej istoty, na przykład ptaszka czy osoby? Dla człowieka niewidomego jakiś przedmiot lub osoba są obecne, gdy je dotyka. Słuch również przychodzi mu z pomocą, powiększa zdolności rozeznania, orientacji, postrzegania. Wszystko więc czego dotyka, co słyszy jest mu obecne. Jeśliby niewidomy odzyskał wzrok, byłby świadom obecności słońca za dnia, a tysiący gwiazd w nocy. Obecność można pojmować w różny sposób, zależnie od kanałów komunikacji istniejących między przedmiotem względnie osobą a nami. Obecność rzeczy materialnych odkrywamy zmysłami. Motyl wznosi się ponad budynek, bo go widzi, przez wzrok wyczuwa jego obecność.

Nasze kłopoty z uświadomieniem sobie obecności Boga nigdy nie ustaną. Przez zmysły nie potrafimy sobie wyobrazić obecności Boga, bo jest On czystym duchem. Pragniemy go umiejscowić. Lubimy mówić, że Bóg jest w naszym sercu, bo przychodzi nam z pomocą Pismo święte. Święty Paweł mówi, że nasze ciało jest świątynią Boga, w której On mieszka. Stając przed Bogiem, stawić się w Jego obecności – to nasz ludzki sposób mówienia, jakby Pan Bóg był podobny do nas ludzi. A Pan Bóg nie jest jak człowiek. Nie ma ciała. Skoro zaś jest czystym duchem, wynika z tego, że jest wszędzie, w doskonalszy sposób niż światło, które zalewa cały świat. Bóg jest tu i tam i na każdym miejscu i wszystko przenika i ożywia. Jak wszystkie określenia Boga, tak i określenie Jego obecności mówi raczej w obrazowy sposób o Jego przebywaniu z nami. Modlitwa Pańska kieruje naszą myśl do nieba, gdy modlimy się: Ojciec nasz, któryś jest w niebie. Niebo jest szczególnym miejscem i mieszkaniem Boga z ludźmi zbawionymi. Jest miejscem wspanialszym od najokazalszej świątyni, ale byśmy tego miejsca nie pojmowali w sposób materialny, poucza nas święty Paweł: „On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką”, jak pouczał filozofów greckich na Areopagu w Atenach (Dz 17, 24). W przeciwieństwie do nas, Bóg nie jest ograniczony przestrzenią, miejscem ani czasem. On jest obecny wszędzie, na każdym miejscu jednocześnie.

W Bogu żyjemy, poruszamy się i jesteśmy

Jak więc mamy sobie pomóc w akcie stawania w obecności Boga? O co się zaczepić? Oto stajemy wobec tajemnicy Boga, nieogarnionej tajemnicy Jego majestatu; On wszystko ogarnia swą wiedzą, potęgą i miłością. On mnie widzi. On nieustannie podtrzymuje mnie w istnieniu, bo mnie nieskończenie kocha. Stajemy przed Bogiem i jesteśmy w Bogu, zanurzeni w Nim jak ryba w oceanie, albo jak dziecko w łonie matki. Takie wyobrażenie zgodne jest z tym, co św. Paweł powiedział mędrcom ateńskim na Areopagu: „W rzeczywistości Bóg jest niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 27).

Ciągle zastanawia nas modlitwa świętego Patryka o obecności Bożej, że Bóg jest przede mną, za mną, nade mną, pode mną, we mnie... Święty Patryk ucząc tej modlitwy nawracających się Celtów chciał ich właśnie pouczyć, że Bóg jest wszędzie, wypełnia cały wszechświat, a przez miłość najbliżej jest człowieka. Jesteśmy przecież stworzeni na Jego obraz i podobieństwo. Jesteśmy Jego dziećmi. Tę myśl wyraża psalmista. Dla większej przejrzystości oddaję jego słowa w dowolnym tłumaczeniu. Oto one:

Jest to coś wspaniałego i oszałamiającego do wierzenia, że nigdy nie oddalę się od Twego Ducha, Boże! Nigdy nie ucieknę sprzed Twego oblicza. Gdy wstąpię do nieba – tam jesteś; Gdybym zszedł do krainy zmarłych – i tam Cię zastanę. Gdybym pognał na skrzydłach wiatru lub jutrenki na krańce oceanu – i tam również Twa ręka będzie mnie wiodła i Twa moc mnie podtrzyma (por. Ps 139, 7-10).

Przestrzeń Boża nasycona miłością

Boga nie możemy widzieć, ale Jego obecność możemy odczuć na każdy kroku. Zrozumiemy to najlepiej na przykładzie. Dziecko dokładnie wie, czy matka jest blisko czy daleko, choć jej nie widzi. Matka bowiem nasyca przestrzeń między sobą a dzieckiem znakami miłości.

W niemowlęctwie dziecko potrzebowało gestu przytulenia, później wystarcza mu od czasu do czasu odezwanie się matki z drugiego pokoju, nuconą przez nią pieśń, odgłosy narzędzi pracy. Przestrzeń ta wypełniona jest słowami, głosem, śmiechem, oznakami normalnej pracy. Wszystkie te znaki mówią dziecku o obecności matki. Miłość jej promieniuje na dziecko podobnie jak promienie słońca na małą stokrotkę w trawie. W ten sposób dziecko odnajduje poczucie bezpieczeństwa. Nieobecność matki, brak oznak jej miłości spowodowałyby świadomość zagrożenia.

Między nami a Bogiem istnieje również przestrzeń nasycona Jego miłością. Boga nie widzimy, lecz widzimy wszędzie znaki Jego dobroci, wszechmocy, znaki Jego wielkości, wszechwiedzy i piękna. Wszystkie stworzenia, dzieła z rąk Jego mówią nam o Jego obecności. Nie ma najmniejszego odcinka przestrzeni, który by nie był wypełniony znakami Jego Opatrzności, dobroci i miłości. Tu są kwiaty, tam drzewa; tu śpiewają ptaki i brzęczą owady, na farmach porykują krowy i rżą konie. Ziemię naszą otula atmosfera życiodajna składająca się z gazów. Przestrzeń między naszą ziemią a gwiazdami wiąże promienie światła. Wystarczy wstąpić na górę i spojrzeć na morza, rzeki, pola i lasy. Całą wspaniałość świata mówi nam o miłosnej obecności Boga. Wszystko to jest Jego dziełem. Dla człowieka kochającego Boga wszystkie stworzenia są jakby przezroczyste – za każdym z nich dostrzegamy Stwórcę, Pana, Ojca, Zbawiciela naszego.

Stąd dla człowieka zaprawionego w życiu duchowym stawanie w obecności Bożej nie będzie zbyt trudne. Uświadomimy sobie, że Bóg jest zawsze z nami, przy nas, a raczej my sami jesteśmy w Bogu. Czyż nie zastanawia nas, że ludzie wierzący, szczerze kochający Boga są zazwyczaj bardzo spokojni, nawet w obliczu terroru i napaści wrogów. Świadomość obecności Boga daje nam poczucie bezpieczeństwa – czujemy się chciani i kochani. Toteż, choćby nas ludzie opuścili nie przerazi nas samotność, bo Pan Bóg jest zawsze z nami. Stąd też każdy nasz dzień i całe nasze życie w obecności Pana Boga, miłującego nas Ojca, przemieni się w modlitwę, w uniesienie ducha w heroicznych aktach czci, uwielbienia i miłości. W naszym pielgrzymowaniu ziemskim spełni się życzenie Psalmisty: „Oczy me zawsze zwrócone na Pana” (Ps 24, 15).